

Odpływam gdzieś co noc
By wracać każdego dnia
Sen, waham się
Myślę, że to śmierć
Zasypiać lekko jest
Ciężko budzić się

Potrzeba mi wykrzyczeć jeszcze jedną rzecz
Czekam na znak, co z życia teatr czyni
Rozgłaszam na cały świat...
Czekam na znak, co z życia teatr czyni
Rozgłaszam na cały świat
Czekam na znak, co z życia teatr czyni

Może choćby raz
Cicho się wkraść
Do barw do barw
Do barw do barw

Trzeba przerwać monotonię, monotonię dnia
Trzeba przerwać monotonię, monotonię dnia
Odnaleźć ją, przeczekać ją, zapomnieć

Może choćby raz
Cicho się wkraść
Do barw do barw
Do barw do barw

Lecz ma wciąż ten sam stan
Wciąż ten sam stan
Lecz ma wciąż ten sam stan
Wciąż ten sam stan

Trzeba zabić monotonię, monotonię dnia
Trzeba zabić monotonię, monotonię dnia

Trzeba zabić monotonię, monotonię dnia
Trzeba zabić monotonię, monotonię dnia
Trzeba zabić monotonię, monotonię dnia
Trzeba zabić monotonię, monotonię dnia
Trzeba zabić monotonię, monotonię dnia
Trzeba zabić monotonię, monotonię dnia
Trzeba zabić...

Moja egzekucja patrz
Bezsenna egzekucja patrz
Żeby być na Twoim miejscu wiele bym dała

Zasypiam co noc myśleć, że ostatni raz
Żyję jeszcze, bo ciągle się mylę
Żyję jeszcze
Żyję...
Żyję